

Wszyscy śpią, wszyscy smacznie śpią...

a my musimy siedzieć przy łamaniu gazety. (W sumie to nie jest tak źle, bo wczoraj spałem na walizkach za mały skok w bok od regulaminu. A dzisiaj co? Właśnie kończę pisać wstępniaka jako redaktor naczelny tego numeru.... Co za walek!) Wspominając początek obozu wciąż odczuwamy ogromny strach, kiedy zostaliśmy wybrani do redakcji. Grupa była tragicznie niezgrana i nie wyobrażaliśmy sobie z nimi współpracy! Większość z nas była maksymalnie leniwa, nikomu nie chciało się pisać... Po kilku dniach wykładów i tym podobnych zajęć obudziła się w nas wena twórcza i zaczęliśmy sypać artykułami jak z rękawa. Rewal, z resztą jak co roku, okazał się pełen interesujących ludzi i tematów do opisanie. Mamy tylko nadzieję, że ilość nie wzięła góry nad jakością tych tekstów... Chociaż... Ta nadzieja wcale nie jest nam potrzebna. Z czasem nasz zespół zaczął pracować na tyle dobrze, że możemy być spokojni o ten numer Rewalacji...

Staraliśmy się ze wszystkich sił, żeby pierwszy numer trzeciego turnusu był wyjątkowy, a ponadto zachwycił czytelników w każdym wieku. I chyba się udało!

*Bardzo zawzięty redaktor naczelny: **Michał Dombrowski**
I nie mniej zawzięta vice naczelna: **Maja Sabatowska***

Na Pomorzu brakuje wolnych pokoi

Kończą się wakacje, mimo tego wciąż brakuje wolnych kwater.

Z pewnością spowodowane jest to wyjątkowo ciepłym tegorocznym latem. Ogromna rzesza ludzi pragnie zanurzyć swe ciało w wodzie i popalać się na słońcu. Również osoby żadne spędzenia długiego weekendu niebawem tutaj przybędą. Tymczasem w całym Rewalu można zauważyć tabliczki z napisem „brak wolnych pokoi”. Wczasowiczów przyjeżdżających nad Bałtyk bez uprzednio zarezerwowanej kwatery może spotkać ogromne rozczarowanie, tzn. dowiedzą się, że nie mają gdzie mieszkać.

Z napływu turystów zadowoleni są natomiast niektórzy szczęśliwi właściciele pensjona-

tów, straganów i sklepów, ponieważ mogą na nich zarobić fortunę. Ale powodu do radości na pewno nie mają urlopowicze. Jak to może być, że od kilku lat nad morzem są ogromne kłopoty z wynajęciem kwatery!? Miejscowi wciąż narzekają na swoją biedę. A czy nie można by było po prostu stworzyć więcej pensjonatów! Przecież przyjezdni nie mają obowiązku wcześniejszej rezerwacji pokoju. Może po prostu ludzie zamiast narzekać na biedę zacząć w końcu coś robić. Ubiła się taka regułka, że tak musi być, że pensjonatów wystarczy. Pewne rzeczy trzeba zmienić, a miejscowym oraz turystom będzie się żyło milej, przyjemniej i zamożniej.

Marcel Sowiak

Co? Gdzie? Kiedy?

1. DISCO W PIANIE

Miejsce: Klub „Help” ul. Saperska 5

Kiedy: 18.08 g. 21.00

Cena: 15 złotych

Podczas imprezy goście bawią się przy dźwiękach lat 70tych i 80tych. Atrakcją zabawy jest piana spadająca na bawiących się 4 razy w ciągu nocy. Promocje na drinki i inne alkohole.

2. DANCING W „RESIDENCE”

Miejsce: Restauracja „Residence” Saperska 6

Czas: Piątki, soboty i niedziele 17-23

Cena: wstęp wolny

Na żywo gra zaprzyjaźniony i sprawdzony zespół. Wielka, nieprzepełniona sala jest bezwzględny atutem imprezy. Przewidziane są zniżki na napoje wysokokowe.

3. TECHNO PARTY

Miejsce: Klub „California” Saperska 3

Czas: codziennie od 21.00 do 5.00 następnego dnia

Cena: friko

California słynie z organizacji imprez dla miłośników elektronicznych dźwięków. Tworzy je znany w okolicy DJ Michael. Promocje na alkohole i tytoń. Organizatorzy zadbali także o bezpieczeństwo i zapewnili ochronę.

4. ENRIQUE PALAZZO I TITTY TWISTERS

Miejsce: „Green Garden” Sikorskiego 2

Czas: wtorek, środa, czwartek od 18.00

Cena: friko

Zespół rockowy na repertuar którego składają się utwory innych znanych grup (Łzy, Big Cyc, Kult). Kapela jest doświadczona i robi dobry show. Impreza dla wszystkich. **POLECAMY.**

Bartek Młynarczyk
Marta Lewandowska
Beata Winogradska
Marta Kudelska

Tygodnik Obozu Dziennikarskiego „Potęga Prasy” pod patronatem tygodnika „Angora”

Naczelny: Michał Dombrowski
Zastępca naczelnego: Maja Sabatowska
Sekretarz: Daniel Winogradski
Redaktorzy graficzni: Michalina Dąbek, Miron Cegiela

RÉWALACJE 7

Adres redakcji:
Rewal, ul. Rybacka 13
Druk:
Drukarnia Prasowa BJ Print s.c.
Gryfice, ul. Bracka 4

Jeśli przyjechałaś tu na wakacje, a w twoim portfelu zostało 30 zł pożegnaj się z karierą modelki...

STAŃ SIĘ POTWOREM ZA 3,50 zł

Z nieba leje się żar. Promienie słońca doszczętnie skleją nasze wytuszone rzęsy, szpilki obcierają nasze przemęczone stopy, a ciężar naszych włosów zwiększył się dwukrotnie po nałożeniu lakieru... ale czego nie robi się dla kariery...

W Rewalu, jak w większości nadmorskich miast, agencje reklamowe poszukują nowych twarzy. Żądne wrażeń skorzystałyśmy z okazji i udałyśmy się na casting do klubu California 11 sierpnia. W ciągu kilkunastu minut nasz wizerunek odmienił się całkowicie... Trudno powiedzieć, czy na korzyść, czy wręcz przeciwnie... Po wskoczeniu w minispódniczki i szpilki rozpoczęłyśmy naszą „DROGĘ DO KARIERY”...

Trudno opisać nasze rozczarowanie, kiedy dowiedziałyśmy się, że nie możemy wziąć udziału w konkursie. Warunkiem uczestnictwa w sesji było ukończone 18 lat lub przyjęcie pod opieką rodzica. Nie odstraszyła nas jednak niezbyt miła obsługa i postanowiłyśmy zostać, aby porozmawiać z innymi uczestnikami konkursu. Okazało się, że „Droga do kariery” jest bardzo wyboista i kosztuje nie tylko wiele wysiłku, ale i pieniędzy... Jeśli chcesz mieć profesjonalne zdjęcia musisz zapłacić 40 zł, ale to nie koniec wydatków. Jeśli manager agencji uzna, że masz ciekawą twarz to umieści twoje zdjęcia w internecie za jedyne... 180zł!!! Jeśli przyjechałaś tu na wakacje, a w twoim portfelu zostało 30 zł pożegnaj się z karierą modelki albo poczekaj na kolejne castingi. Wydanie prawie dwóch „stów” na podpisanie umowy nie gwarantu-



„Potwornie” piękne te nasze reporterki...

Fot.: Przygodkowy Przechodzień

je wam jednak sukcesu. Waszym fotkom towarzyszyć będą zdjęcia tysięcy innych osób. Jeśli jesteście wielkimi szczęściarzami może zostaniecie dostrzeżeni przez producentów reklam płatków śniadaniowych. Marzycie o gorze pieniędzy? Nie bądźcie zbyt optymistami, ponieważ 20% waszych zarobków trafia do kieszeni agenta. Jakby tego było mało umowa jest ważna tylko przez rok. Po dwunastu miesiącach musicie odnowić cyrograf za następną „stówę”. Jeśli doszłście do tego etapu, to znaczy, że przetrwaliście sesję, co wcale nie jest łatwe... Nie każdy z wdziękiem Marilyn Monroe prezentuje się w marynarskiej czapce szczerząc zęby do obiektywu. Sprawy nie poprawia fakt, że masz na sobie „profesjonalny” make-up wykonany kosmetykami z dolnych półek... (dla niezorntowanych

cena takiej szminki wynosi 3,50 zł) Nie dajcie się więc zrobić wizażystom, którzy sami wyglądają jak z Rodziny Adamsów....

Takie castingi mogą być świetną rozrywką... Spotkacie tam ludzi od 2 do 99 lat, których zwabiły rozdawane niemal na każdym metrze kwadratowym ulotki. Wśród nich takie ewenementy jak: 90 letni staruszek, właścicielka pudła, z którym tak na marginesie nie mogła się rozstać na czas sesji, a także nastolatki z IQ pozostawiającym wiele do życzenia... I oczywiście my... Czy to możliwe, że nadal macie ochotę na karierę modelki i śliniących się na wasz widok facetów z dobrze rozwiniętym mięśniem piwnym?

**Agnieszka Gębka
Maja Sabatowska
Beata Winogradska**

MIEJSKOŚĆ A(TRA)KCJA

Przebywanie w nadmorskiej miejscowości nie ogranicza się do leżenia plackiem na plaży. Tym samym mówimy „nie” nudzie i weteracji. Naprawdę, tu też można poszaleć.

Jednym z głównych sposobów aktywnego spędzania czasu na piasku jest zabawa na zjeżdżalni, podskoki i fikołki na wielkiej, kolorowej, pompowanej poduszce. Pamiętajcie, że to nie są rozrywki tylko dla maluchów! Musicie jednak przygotować się na tłumy żądnych słońca i jodu wczasowiczów.

Nie martwcie się jeśli nie zabraliście ze sobą ekwipunku w postaci leżaków i parasoli. Możecie wypożyczyć jeden z tych przedmiotów i cieszyć się... cieniem:).

Tak więc jeśli macie już pierwszą świeżą opaleniznę, a nadal czujecie niedosyt zabawy, w Rewalu znajdziecie wesołe miasteczko, do którego możecie dojechać na własnym lub wypożyczonym (za przystępną cenę) rowerze. Dla odważnych polecamy mini-bungee.

Adrenalina? Przygoda? Rozrywka? Skorzystajcie z usługi wypożyczenia gokartów. Uważajcie jednak na zatłoczonych deptakach myśląc o bezpieczeństwie swoim i innych spacerowiczów.

Wielbicielom wodnych szaleństw serdecznie polecamy przejażdżkę na tak zwanym bananie. Prowadzony przez motorówkę pon-

ton dostarczy wam niesamowitej frajdy, szczególnie podczas spadania:)

Macie ochotę na odrobinę buntu? Myślicie o tauażu, ale boicie się stałej „dziary”? Nic prostrzego! Zróbcie sobie tatuaż henną, który będzie zdobił wasze ciało przez 2-3 tygodnie.

Oprócz awangardy proponujemy zawsze aktualną klasykę. Chcąc uwiecznić waszą twarz na papierze bądź płótnie, skorzystajcie z usług ulicznych artystów.

Są tu również automaty do gier losowych oraz flipery i billard.

Kiedy już skorzystacie ze wszystkich atrakcji kurortu, możecie kupić pamiątki, które będą sym-

bolizowały mile spędzony czas. Wzdłuż uliczek znajduje się wiele straganów gdzie możecie nabyć różne gadzety. Dla wielbicieli żeglownia mini-łódki, dla dziewczyny albo siostry biżuterię z bursztynu, a dla mamy talerzyki zdobione słynnym, nadmorskim kruszcem.

Kierując się powoli do miejsca zakwaterowania zatrzymajcie się przy scenie w centrum. Odbywa się tam wiele konkursów dla wczasowiczów.

Po tym wyczerpującym dniu czas na wieczorny, pubowy nastrój i dobrą muzykę.

Michalina Dąbek
Agnieszka Gębka
Ewa Maurer

A OTO CENY TYCH PRZYJEMNOŚCI:

ATRAKCJE	CENY W ZŁOTÓWKACH
Tatuaże henną	5 - 50
Zjeżdżalnia	1 zjazd za 2 i 10 zj. za 15
Gry losowe	Od 2 do 5
Karuzela	Od 3 do 5
Rowery	1/2 godz. 5 i 1 godz. 8
Banan	20
Gokarty	1/2 godz. 5 i 1 godz. 8
Portret	40
Pamiątki	2 - 30



Gokarty cieszą się popularnością wśród młodszych i starszych wczasowiczów...

Zagubione dzieci

Często starsi ludzie dołują młodzież tym, że ich zachowanie jest nieodpowiedzialne. Jednak oni sami nie potrafią spojrzeć prawdzie w oczy. Często zarzucają nam, że się nie uczymy i że chodzimy do różnych klubów zamiast siedzieć w domu wysłuchując ich kolejnych uwag na temat naszego życia. Myślę, że lepiej by zrobili spoglądając najpierw na siebie niż oceniać nas. Przykładem jest opieka nad dziećmi. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, że matka opuszcza swoje dziecko na plaży pełnej ludzi. Byłam jednak świadkiem takiego przypadku, który bardzo mnie zirytował. Rodzice są odpowiedzialni za swoje pociechy, ale jak widzę nie wszyscy tak uważają. Ciekawa jestem jak dużo co dnia jest jeszcze takich dzieci... zagubionych dzieci...

Małgorzata Woźnica

„Myśleli, że byłem agentem CIA”

● wywiad z Józefem Szaniawskim

Przez kilka dni na naszym obozie gościł Józef Szaniawski. Od 1973 roku współpracował z radiem „Wolna Europa”. Został skazany na 10 lat więzienia, z czego odsiedział pięć. Podczas pobytu w więzieniu poznał płk Adama Pietruszkę, skazanego za zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Został reprezentantem płk Kuklińskiego, skazanego na karę śmierci.

– Marcel Sowiak: Jak doszło do tego, że został pan przyjacielem płk Kuklińskiego?

– Józef Szaniawski: W stanie wojennym zostałem złapany przez bezpiekę. Oskarżono mnie o to, że byłem agentem CIA i skazano na 10 lat więzienia. Oczywiście nie byłem żadnym agentem tylko dziennikarzem. Odsiedziałem 5 lat. Pomyślałem, że fajnie by było zrobić wywiad z prawdziwym agentem- płk Kuklińskim. Gdy się z nim spotkałem, powiedziałem że skazali nas ci sami ludzie. I tak zostałem jego przyjacielem.

– Dlaczego pan postanowił zajmować się interesami płk Kuklińskiego?

– W stanie wojennym wojskowe sądy w Polsce wydały w sumie kilkanaście wyroków śmierci. Wyroki były umarzane, po tym jak „komuna” upadła. Nikt jednak nie chciał uniewinnić Kuklińskiego, a ja chciałem prze-

prowadzić z nim ten wywiad. Okazało się że Wałęsa i Jaruzelski zawarli układ, przy tzw. Okrągłym Stole, aby nie uniewinniać płk Kuklińskiego i postanowiłem się tym zająć.

– Czy w Polsce Kuklińskiego uważa się nadal za zdrajcę?

– Ostatni sondaż tygodnika „Wprost” z marca 1999 roku wykazuje, iż 42% Polaków uważa, że słusznie go się nazywa I polskim oficerem w NATO, jednak 26% uważało go za zdrajcę,

dzaju skrzynka na listy w Polsce, gdyż wiele listów idzie stamtąd na Zachód. Wrzucałem do tej skrzynki listy do „Wolnej Europy”. Udawało mi się to przez 10,5 roku i dopiero w 1984 bezpieka mnie namierzyła. Do dzisiaj nie wiem dokładnie, jak to się stało.

– Wiem, że siedział pan razem z płk Pietruszką, uważanym za jednego z głównych zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. Jakie były pana stosunki z pułkownikiem?

– Na sam koniec mojego pobytu w więzieniu w 1989 r. wsadzili mnie do jednej celi z płk Pietruszką. Jak się siedzi w celi o powierzchni 6 m², je się na obiad tą samą zupełną więzienną i jest się tylko z nim, to siłą rzeczy nawiązuje się kontakt. Gdy wszedłem do tej celi on wyciągnął do mnie rękę. Zastanawiałem się, czy mu ją uściskać, ale podałem mu dłoń.

– Czy nie myśli pan o napisaniu takiej książki jak „Rozmowy z katem”?

– Piszę swoje pamiętniki i może w przyszłym roku je skończę. Będzie tam epizod wię-

zienny jak siedziałem z płk Pietruszką.

– Czy uważa pan, że pułkownik był winny śmierci ks. Jerzego Popiełuszki?

– Myślę, że nie. Po prostu był on kozłem ofiarnym. Nie było możliwe, by bez zgody szefa MSW dokonano takiego zabójstwa.

Rozmawiał: Marcel Sowiak



Józef Szaniawski spędził z nami cztery długie wieczory, ale jak widać za bardzo go nie zmęczyliśmy.
Fot.: Daniel Winogradski

a reszta nie miała zdania.

– Powiedział pan, że był korespondentem radia „Wolna Europa”. No i wpadł pan. Czy SB samo pana wyśledziło czy może ktoś pana wydał?

– Mieszkałem na Starym Mieście w Warszawie. Znajdowała się tam poczta. Zdałem sobie sprawę, że jest tam szczególnego ro-

Telewizja to

**Specjalnie dla redakcji „Rewalacji” rozmowa z Marianem Opanią
- profesorem Zybtertem z serialu „Na dobre i na złe”**

Marta Lewandowska: Jak wspomina pan swój pierwszy występ?

Marian Opania: Miałem wtedy cztery lata i występowałem przed trzymiesięcznym bratem. Byłem zawiedziony brakiem reakcji.

– Ma pan zapędy komediowe?

– Absolutnie nie! Wręcz odwrotnie. Jestem aktorem dramatycznym – lirycznym. To życie i warunki zewnętrzne zmusiły mnie do nauczenia się rozśmieszania ludzi. Jakoś się udało.

– Czy nadal ma pan tremę?

– Prawie zawsze. Ale najgorzej jak dopadnie taka, która paraliżuje ręce i nogi. A tak czasem bywa.

– Lepiej czuje się pan występując na scenie czy przed kamerą?

– Ja nie hierarchizuję różnych gatunków sztuki. Równie miło mi się porusza, jeśli mam się w czym poruszać. Chodzi o wartość roli.

– Kto w dzieciństwie był pana idolem?

– W wieku sześciu lat byłem fanem „Tarzana” i „Trzech muszkieterów”. Raz prawie wykułem kolegę oko. Po „Tarzanie” natomiast skakałem z drzewa na drzewo. Mnie się nic nie stało, ale kolega miał złamanie podstawy czaszki. W późniejszym okresie moim idolem był Gustaw Holoubek.

– Czy nadal po każdym obejrzanym filmie wciela się pan w postać bohatera?

– Czasem tak. Dlatego właśnie media są tak niebezpieczne dla młodego umysłu. Dają często nie-dobre przykłady. Stąd wzorowanie



W czasie konferencji prasowej niektóre z naszych pytań wzbudzały entuzjazm Mariana Opanii.

się na przykład na mafii amerykańskiej. Wynik filmów. Niczego innego. Telewizja to zaraza. Niewiele uczy, nie rozwija umysłu. Kiedyś młody umysł rozwijał się sam, poprzez wyobraźnię i czytanie książek. Teraz podawana jest gotowa papka. Nie zawsze strawna i nie zawsze w dobrym kierunku prowadząca młodzież.

– A czy zdarza się panu odrzucać jakieś role, które niszczą umysł potencjalnego widza?

– Zdarza się. Niedawno nie zgodziłem się na udział w reklamie. Proponowano mi, abym reklamował piwo. Sam co prawda piję piwo w normalnych ilościach, uważam jednak, że jest to pierwszy stopień do piekła. Tak samo jak marihuana jest pierwszym stopniem do twardych narkotyków, tak z piwa można się przerzucić na coś mocniejszego. A to z kolei

często prowadzi do choroby, a nawet śmierci.

– A inne reklamy?

– Nie reklamowałbym rzeczy, które mnie śmieszą, lub które poprostu mi się nie podobają.

– Uważa się pana za aktora komediowego. A czy przyjął by Pan rolę seryjnego mordercy?

– Często obsadzano mnie w rolach miłych i sympatycznych panów. Tymczasem ja bardzo lubię grać bandziorów. Niedawno zagrałem szefa płatnych morderców. Wiele osób nie mogło mi wybaczyć roli esesmana, kiedy to z przemiłym uśmiechem zabijałem staruszkę. Ale od tego właśnie jest aktor. Niekoniecznie grając alkoholika trzeba nim być.

– Jaki był pana pierwszy znaczący film?

– „Skok”. Razem z Danielem Olbrychskim graliśmy dwójkę nie-

zaraża...

udanych maturzystów, którzy wyruszają w Polskę. Jest to ich skok w dorosłe życie. Za tą rolę otrzymałem nagrodę Cybulskiego.

– Co sprawia, że dostaje pan dobre role? Nie jest pan amantem, więc jakie poza poczuciem humoru ma pan atuty?

– Czy pani wie ile ja ról amantów zagrałem?!

– Co może pan ogólnie powiedzieć o zawodzie aktora?

– Jest to zawód nazywany przez niektórych diabelskim. Kocha się go i nienawidzi. Wymaga on wrażliwości motyla i odporności słonia.

– Czy żałuje że pan został aktorem?

– Bez przerwy.

– Gra pan w serialu „Na dobre i na złe”. Jak udało się panu dostać tą rolę? Czy musiał Pan udać

się na jakiś casting?

– Nie biorę udziału w castingach, po prostu ktoś pomyślał, że pewnie dobrze zagram dyrektora szpitala. Na ogół jednak nie grywam w serialach. Szczególnie nie lubię sitcomów. Są zwyczajnie kretyńskie.

– Jeśli nie został by pan aktorem to co by pan robił?

– Skła dałem papiery na fizykę jądrową oraz do szkoły teatralnej. Jeśli nie udało by mi się tam dostać Polska miała by swoją bombę atomową.

– Jaki jest według pana najgorszy polski film?

– Quo Vadis jest jednym z najgorszych filmów.

– Co poradził by pan młodemu początkującym aktorom?

– Przede wszystkim trzeba mieć niesłychane samozaparcie i od-

porność psychiczną.

– Myśli pan, że bardziej liczy się talent czy, może pieniądze i układy?

– Obawiam się, że to drugie. Widzę jednak coraz więcej młodych, inteligentnych ludzi, dla których świat stoi otworem.

– Jeśli mógłby pan zmienić trzy dowolne rzeczy, to co by to było?

– Bardzo trudne pytanie. Po pierwsze nie byłbym aktorem. Poza tym zmieniłbym strukturę człowieka. Chciałbym też, aby na świecie nie było żadnych konfliktów i wojen.

– Czy myślał pan, aby skończyć z aktorstwem i tak jak Arnold Schwarzeneger zająć się polityką?

– O nie, aż takim idiotą to ja nie jestem.

**Rozmawiała:
Marta Lewandowska**



Marian Opania był gościem naszego obozu „Potęga Prasy”. Po konferencji prasowej gwiazdor rozdawał autografy najmłodszym uczestnikom.

KulinarNIEnajgorzej...

W Rewalu znajduje się wiele, dobrych kawiarenek i restauracji. Korzystając z uwag przechodniów wybraliśmy kilka, cieszących się największym powodzeniem. Ocenialiśmy jakość i sposób wykonania potraw i deserów. Wszędzie natrafiliśmy na uprzejmą obsługę, chociaż należy wyróżnić Lodziarnię „Biedrona”.

„Biedrona” poszła zresztą na pierwszy ogień. Tam zabraliśmy się za gofry. Ciasto było wyjątkowo chrupiące, lecz niezbyt ciepłe. Lodziarnia przyciągnęła nas dużą ilością polew i słodkich sosów. Na korzyść lokalu przemawiał również fakt, że bita śmietana była świeża i smaczna.

Potem przeszliśmy na drugą stronę ulicy do lodziarni „Schoeller”. Tamtejsze gofry były zupełnie inne niż te w „Biedronie” – ciasto puszyste i miękkie. Szczególną uwagę zwróciliśmy na świeże, owocowe dodatki do deserów. Poza tym mieliśmy okazję zobaczyć jak robione są desery.

Następnym przystankiem był bar i kawiarnia Robinson Crusoe. W obydwu przypadkach wnętrza były urządzone stylowo. W kawiarni odkryliśmy przebój Rewala. Mrożona kawa w tym lokalu nie ma równych. W barze spróbaliśmy hamburgera. Mięso dobrze wysmażone, a sałatka smaczna i zimna.

„Na Tarasie” też był niezły, tylko niestety musieliśmy trochę dłużej czekać, ale za to cała bułka była ciepła. Farsz dopełniały niekonwencjonalne sosy – przedziwne połączenie słodkiej i ostrej nuty. Niech mamy nam darują, ale one tak nie potrafią. Bar „Na Tarasie” również ma bardzo ładny i stylowy wystrój.

Ceny wszędzie były na podobnym poziomie. Za gofra zazwyczaj płacimy z samym cukrem 1.20 złotych, a hamburgery od 3 do 5 złotych w zależności od dodatków.

Marcin Leszczyński
Michał Ścisłowski
Daniel Winogradski

NAZWA	Cena	Desery	Dania ciepłe	Napoje
Lodziarnia „Biedrona” przy ulicy Westerplatte	👍👍👍	👍👍👍	👍👍	👍
Lodziarnia „Schoeller” przy ulicy Westerplatte	👍👍	👍👍👍	—	👍
Robinson Crusoe (bar i kawiarenka)	👍	👍👍	👍👍	👍👍👍
„Na Tarasie” przy ulicy Wesołej	👍	👍	👍👍	👍👍

RANKING wg. Trzech Nieustraszonych (przed wzdęciami) Wyjadaczy. Przyznajemy naszym ofiarom medale za swoje niedociągnięcia lub wyjątkowe osiągnięcia.

Bać się, czy się nie bać? Oto jest pytanie!

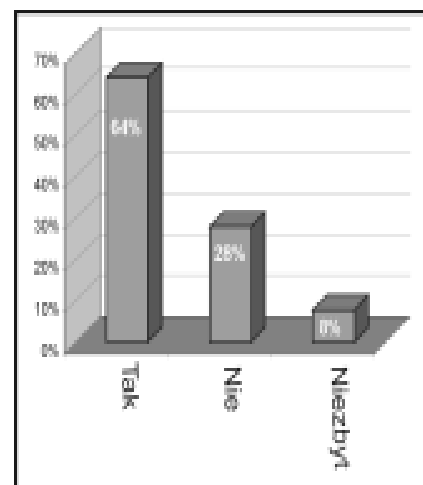
Dziennikarki „Rewalacji” zapytały stu turystów czy czują się bezpiecznie w Rewalu. Ponad połowa ankietowanych odpowiedziała, że tak. Jednak 36% nie ma całkowitego poczucia bezpieczeństwa spacerując po kurorcie. Czyżby to wina miejscowej policji?

W czasie przeprowadzania ankiety nasze koleżanki nie zauważyły żadnego patrolu. Wysłuchały za to kilku skarg. Przyjezdni narzekali na włączając się po ulicy młodzież pod wpływem narkotyków. Kilku osobom przeszkadzał wieczorny

hałas, grających w „ogródkach” zespołów. Wysłuchały też skarg na pijaków!

Aby zasięgnąć więcej informacji nasze koleżanki wybrały się na posterunek policji w Rewalu. Zapytały się pełniącego dyżur policjanta, jak często są wysyłane patrole. Zdaniem policji często. Wyniki pracy patroli widzimy na ulicach Rewala.

Gosia Szynkielewska
Ania Rogalska
Gosia Balcerzak



Bez karetki ani rusz

Fani „Czerwonego”

Rewal. Koncert „Ich Troje”. Amfiteatr. Godzina 17:00. Widzę grupkę nastolatków z biletami w ręku, stoją przy wejściu, niecierpliwie przestępują z nogi na nogę. Czekają. Za 3 godziny jest koncert, muszą zająć dobre miejsca, to jest najważniejsze. Za ogrodzeniem przygotowania, w tle gra przerywany playback, wszystko musi być zapięte na ostatni guzik przed koncertem. Idę dalej. Na ogrodzeniu wiszą jacyś ludzie, przypatrują się pracy techników. Przy kasie kolejka po bilety, dołącza do niej policjant na służbie, kiedy nadchodzi jego kolej nerwowo wypłaca 35 zł i otrzymuje świstek papieru. Cieszy się, wieczorem zobaczy Michała.

Z każdą minutą przybywają nowi ludzie. Dzieci, młodzież, dorośli i starsi. Dookoła mnie słychać podniecone głosy. Muzyka w tle zmienia się, tym razem technicy sprawdzają, jak się sprawują basy. Wkrótce już nawet mu-



zykę z a głusząją ludzkie głosy. „Ciekawe, jak będzie ubrany, ciekawe co powie?”, „Już nie mogę się doczekać”, „Będzie rozdawać autografy?”, „Słyszałem, że rzuci się na publiczność”.

Godzina do rozpoczęcia, ludzi jest już tyle, że trudno się przemieszczać. Co trzecia osoba ma koszulkę z Wiśniewskim na piersi. Niektórzy mają przefarbowane na czerwono włosy i koleczyki w brwi.

Tutaj to największy szpan.

Nadeszła pora, główne wejście zostało otwarte, tłum ludzi wlewa się do środka, zajmują miejsca, przepychają się, tratuja się nawzajem. 30 minut oczekiwania i... Michał Wiśniewski wchodzi z zespołem na scenę, ryk publicz-

ności, oklaski, gwizdy, krzyki! Dziewczyny mdleją! To zupełnie normalne na tych koncertach. Na szczęście jest karetką pogotowia, bez niej Michał nie zaczyna.

Zabawa rozkręciła się na dobre, zdesperowani fani pozbawieni gotówki przerzucają się nawzajem przez ogrodzenie, żeby tylko wejść do środka.

W trakcie koncertu następuje wypadek, strącono jedną osobę, sanitariusze mają robotę, dużo roboty.

Późno już. Grupa schodzi ze sceny, rozluźniony już Michał musi udzielić kilku wywiadów i rozdać autografy. Fanom i fankom się to nie spodobało, oni chcą jeszcze, oni chcą bis. Krzyczą „Michał!, Michał!, Michał!, Michał!, Michał!”, i chyba za-

cięła im się płyta, bo jest już po północy, a oni ciągle krzyczą. Bezskutecznie, więc rozchodzą się do domu.



jutro. Jutro większość na pewno popędzi do sklepów po nową płytę „Ich Troje”, to obowiązek każdego prawdziwego superfana. Poza tym będą mieli co wspominać. Ja również, na długo. Niestety...

Dziennikarski oddział wcieleniowy do zadań specjalnych:

**Kuba Paczyński
Gosia Woźnica
Kamila Janiak**



HUMOR

Idzie dwóch policjantów i znajdują lusterko.

- Ty patrz to moje zdjęcie!
 - Co ty gadasz? To moje zdjęcie!
 Idą do komendanta i pokazują lusterko.
 - Hej, skąd macie moje zdjęcie?
 Komendant pakuje lusterko do kieszeni i idzie do domu.
 Przebiera się i idzie oglądać TV.
 - Tato daj mi na kino!
 - Weź sobie kasę z mojej kurtki.
 Córka wyciąga przy okazji lusterko.
 - Mama chodź tu! Tata ma zdjęcie jakiejś laski.
 - Pokaż! Nie, to jakaś stara rura!

•••

Przyjeżdża Polak do Francji. Na lotnisko przyjeżdża po niego Francuz luksusową limuzyną. Podjeżdżają pod willę Francuza.

- Francuz! Skąd ty masz na to pieniądze?
 - Podejźmy do okna. Widzisz tę autostradę?
 - Widzę.
 - Na papierze 600 milionów. Naprawdę 400.
 Rok później, do Polski przyjeżdża Francuz. Polak wiezie go jeszcze lepszą gablotą do jeszcze bardziej eleganckiej willi.
 - Ty się mnie pytasz skąd ja mam kasę, a ty masz wszystko lepsze ode mnie. Skąd masz na to pieniądze?
 - Podejź do okna. Widzisz tę autostradę?
 - Nie.
 - No i o to chodzi!

•••

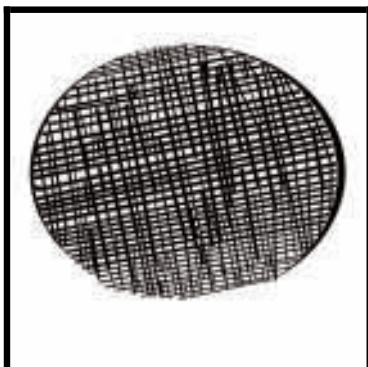
Jedzie facet BMW i widzi jak proboszcz z wikarym trzymają wielką tablicę z napisem:
 „Nawróć się, bo potem będzie za późno!”
 Facet puka się w czoło. Po chwili słychać wielki rumor.
 Wikary:
 -Nie lepiej napisać, że most jest zerwany?

Przygotował: Konrad Firlej

Na złą pogodę

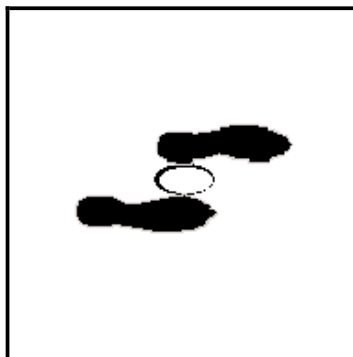
Sport ekstremalny inaczej, czyli... Zośka

Gra w Zośkę polega na odbijaniu za pomocą nóg małej piłeczki. Najlepiej w różnoraki sposób. Sport ten wywodzi się z... Brazylii! Tamtejsi grali w Zośkę przez siatkę. Przejdźmy jednak do praktyki:

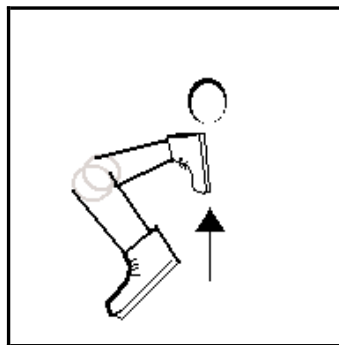


Najtrwalsze są włóczkowe Zośki. Istotne jest, by twoja była ciasno szyta. Zaczniemy od pierwszego triku:

Podrzucenie piłki. Bardzo efektowne:

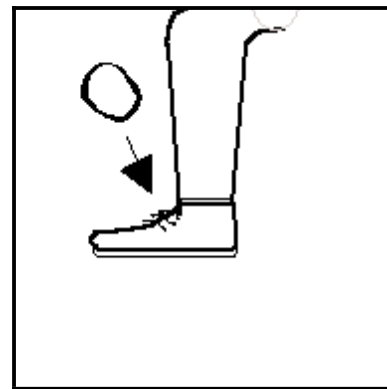


Trzymamy leżącą piłkę między stopą prawej, a piętą lewej nogi.



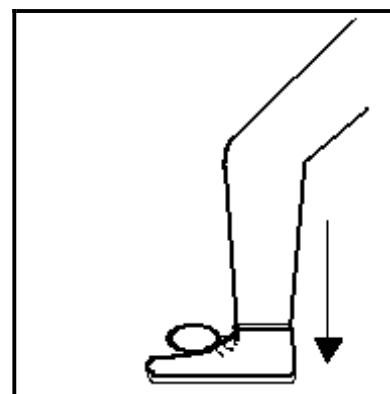
Podrzucamy ją do góry za naszymi plecami. Ważne, by włożyć w to dość siły.

Jeżeli wszystko poprawnie wykonałeś, drogi czytelniku, piłka powinna polecieć ponad twoją głowę. Może by ją teraz zgasić?



Gasimy piłkę:

Gdy piłka leci z góry na naszą nogę zginamy ją w kolanie.



W momencie gdy piłka dotknie nogi musimy ją lekko opuścić. Jeżeli zrobisz to za szybko, piłka spadnie.

Teraz możesz podrzucić piłeczkę do góry i... kombinować. Odbijaj zewnętrzną częścią stopy, palcami (uważaj żeby nie odleciała) i piętą. Wewnętrzną częścią wygodnie się tylko podaje. Pamiętaj, że ćwiczenie czyni mistrza. Gdy już będziesz naprawdę dobry, możesz jeździć na turnieje. Największy odbywa się w Warszawie.

Powodzenia Mistrzu!

**Instruktor:
 Paweł Majcher**

Książki na dobrą i złą pogodę, dla starszych i młodych

Jest pełnia lata i marzeniem każdego urlopowicza jest jak najszybsze wyłożenie się na piaszczystej plaży. Ale co robić, gdy znacznie nam się nudzić? Albo, gdy pogoda zrobi nam psikusa i zamiast obiecanego słońca będziemy mieli trzy dni deszczu? Czym można zapędnąć wlokący się czas? Najlepiej jest wziąć do ręki długą, dobrą książkę. Poniższe propozycje nie są może najnowszymi hiciorami, ale są to książki do których można wracać po kilka razy z wielu powodów: są mądre, pełne humoru, bogate w emocje, dobrze napisane i nie sposób się od nich oderwać! Przenieśmy się więc, drodzy czytelnicy, na chwilę do średniowiecza....

„Narrenturm” Andrzej Sapkowski

Pierwsza część trylogii autora „Wiedźmina” o czasach średniowiecza. Rzec dzieje się na Śląsku w czasie walk pomiędzy katolikami i husytami. Głównym bohaterem jest Reynevan z Bielawy – kobieciarz, romantyk, czrodziej i morderca. Pakuje się w wielgachne tarapaty razem ze swymi przyjaciółmi: Szarlejem (złodziejem i rzezimieszkiem) oraz Simonem Miodkiem (dryblasem znajdującym 5 języków obcych).

Powieść jest ateistycznym traktatem o absurdzie fanatyzmu religijnego, o magii; o miłości i przyjaźni. Całość okraszona oczywiście specyficznym, sarkastycznym poczuciem humoru.

„Upoważnienie do szczęścia” Katarzyna Grochola

Kolejny zbiór opowiadań autorki „Nigdy w życiu”, „Serce na temblaku” i „Podania o miłość”, w którym śmiech miesza się z łzami, tragizm z komizmem ale na końcu zawsze triumfuje miłość. Dobry humor po lekturze gwarantowany.

„Zaułek Łgarza” Robert McLiam Wilson

Potoczysta, pięknie napisana relacja z życia irlandzkiego kłoszarda, Ripleya Bogle a. Czyta się jednym tchem.

„Stan Zagrożenia” Tom Clancy

Kolejna powieść po „Polowaniu na Czerwony Październik” i „Czasie Patriotów”, której bohaterem jest Jack Ryan. Kartel narkotykowy mający udział w zabójstwie trzech amerykańskich senatorów oraz korupcja na najwyższych szczeblach władzy. Najbardziej kontrowersyjna książka tego autora i nr 1 na liście bestsellerów „Timesa” sprzed paru lat.

„Mgły Avalonu” Marion Zimmer Bradley

Historia króla Artura opowiedziana z punktu widzenia jego siostry – Morgaine. Po prostu świetna książka. A kto wie, czy nie jedna z najlepszych jakie na ten temat napisano.

Milego czytania!
Space Monkey



Niestety często zdarza się tak, że książka nie jest najlepszą rozrywką w trakcie upalnego dnia na rewalskiej plaży.

PSYCHOTEST

Czy umiesz śmiać się z samego siebie?

- Jesteś ze znajomymi, którzy żartują na twój temat. Czy tolerujesz ich zachowanie?
 - tak
 - nie
- Jesteś z mamą w sklepie. Wybrała Ci do przymiarki żarówiaste ciuchy. Przymierzasz je?
 - tak
 - nie
- Przegrywasz zakład, musisz przejść przez miasto w stroju plecionurka. Zrobisz to?
 - tak
 - nie
- Przejęzyczasz się, wszyscy wokoło się śmieją. Czy ty również?
 - tak
 - nie
- Będąc na zjeździe wodnej, przetrzął Ci się majtki. Czy zagłuszasz wstyd głośnym śmiechem?
 - tak
 - nie
- Będąc w cukierni jadłaś ptysia, nie spoglądając w lusterko wyszłaś z kremem na nosie. Ludzie się na ciebie dziwnie patrzą, czy zapytasz o co im chodzi?
 - tak
 - nie

Przewaga odpowiedzi tak

Potrafisz się śmiać z własnej osoby. To bardzo dobrze. Pamiętaj jednak o tym że ludzie mogą cie różnie odbierać, nie rób z siebie pośmiewiska.

Przewaga odpowiedzi nie

Popracuj nad swoją osobą. Czasami za poważnie podchodzisz do siebie. Spróbuj wyluzować, spuścić z tonu, Twój znajomi będą mieli lepsze podejście do ciebie

Taka sama liczba odpowiedzi tak i nie

Gratulacje! Masz zdrowe podejście do każdej sytuacji. Nie dajesz innym się z siebie naśmiewać, ale nie pomijasz żartów na swój temat.

Natala
minas
Majeczka